N° 18. DNIA 26 CZERWCA 1839.

---

Prenumerata na Pismo *Młoda Polska* przyjmuje się w *Księgarni Polskiéj*, rue Marais Saint-Germain, 17 bis.

Prenumerata na kwartał 7$^{my}$ od 1 lipca do 1 października 1839 kosztuje *frankow trzy*.

Redakcya uprasza osoby które dotychczas nienadesłały zaległości, o przyśpieszenie wypłaty.

Wyjąwszy exemplarzy na zamianę innym dziennikom, wszelkie posyłanie bezpłatne z dniem 1° lipca zawieszone zostaje.

---

## O PRAWIE 21° KWIETNIA WZGLĘDEM WYCHODŹCÓW POLITYCZNYCH.

Przedstawiony przez Ministra Izbie Deputowanych projekt do prawa, którego w Nrze 16 daliśmy dosłowne tłómaczenie, odesłany został do Komissji złożonéj z dziewięciu członków.

Tymi byli deputowani:

Vergnes, Amilhau, Dessauret, Lemaire, de la Gillardaie, ministerjalni.

Havin, de Tracy, Monier de la Sizérane, Piéron, z oppozycji.

P. *Vergnes* obrany został Prezydującym.

P. *Amilhau* Rapporterem.

Komissja chcąc mieć dokładną wiadomość o położeniu Emigrantów i o ich życzeniach, zaprosiła na swoje posiedzenie Xięcia Czartoryskiego i P. Władysława Platera.

Xiąże Czartoryski miał przedstawić Komissji potrzebę mody-

fikacji nowego projektu do prawa, na korzyść Emigrantów którzy służyli w wojsku Francuzkiem.

P. Władysław Plater, miał upraszać Komisją aby w swoim rapporcie te cztery główne myśli wyraziła:

1. Aby należny hołd był oddany świętéj sprawie Polski, i uznane zaszczytne prowadzenie się polskich Emigrantów.

2. Aby Komissja zganiła postępowanie nie przyzwoite względem Emigrantów, niektórych *niższych* ajentów rządowych.

3. Aby młodzi Emigranci dobrze się prowadzący i życzący doskonalić się w naukach, otrzymywali z łatwością upoważnienie od Rządu do rezydowania w stolicy.

4. Aby Komissja oświadczyła w rapporcie, lub Ministrowi, potrzebę urządzenia stosunków między Rządem i Emigracją podług pewnego systematu.

Komissja wysłuchawszy zaproszonych Emigrantów, powołała do swojego grona Ministra spraw wewnętrznych, który przed udaniem się na posiedzenie Komissji oświadczył chęć widzenia P. Platera i między innemi rzeczami miał mu powiedzieć: « Oświadcz Pan Emigrantom polskim, iż los ich bardzo mnie obchodzi, i że mogą być pewni opieki i życzliwości rządu. Lecz o ile będę wspierał dobrze się prowadzących, o tyle będę surowym dla tych którzyby chcieli nadużyć powolności rządu. Nie mogę się zgodzić na modyfikacją projektu do prawa, gdyż i tak, wielką daje wolność Emigrantom po pięciu latach pobytu lub służby wojskowéj. Przedstawiłem to ulepszenie, lecz przyznam, iż okoliczności najmniéj ku téj odmianie są przyjazne. Upewniam Pana iż osoby znajdujące się pod mojemi rozkazami nie ubliżą żadnemu Emigrantowi, i że stosunki z niemi będą jak najłatwiejsze. Ze upoważnienie do rezydowania w stolicy będzie dawane tym którzy na nie zasłużą przez dobre prowadzenie się i szczerą chęć doskonalenia sie w naukach. »

Po wysłuchaniu Ministra, Komissja przychyliła się do przedstawionych uwag mających się w rapporcie umieścić. Rapport złożony został Izbie Deputowanych 17 Czerwca.

Oto jest w skróceniu dosłowne jego tłómaczenie, tak jak umieszczone było w *Monitorze*.

« Panowie, Prawodawstwo przez rozporządzenia szczególne, broni porządku społecznego i politycznego przeciw wszelkim napadom na bezpieczeństwo publiczne, mogącym się wyrządzić przez ludzi bądź w pewnéj liczbie zebranych, bądź indywidualnie. Ztąd we wszystkich krajach i pod wszystkiemi rządami prawo oddalenia cudzoziemców których bytność w kraju stałaby się powodem niebezpieczeństwa lub zaburzenia, było uważane jako stałe i pochodzące z prawa przyrodzonego, którego żaden naród nie może się wyrzec bez wyrzeczenia się swego wszechwładztwa. Dla tego też każde państwo otwierając swe granice cudzoziemcom żądającym schronienia i opieki, stanowi dla nich prawa i warunki jakie za potrzebne osądzi.

Zaledwo rewolucya 1830 założyła we Francyi rząd nowy, gdy wielkie wrzuszenia Europy i niestałość wypadków politycznych, tak częsta i tak straszna, napełniły granice nasze tysiącami wychodźców : *pomiędzy nimi znajdowały się szczątki jednego narodu okrytego sławą, jako żywa protestacya przeciw domierzonéj wielkiéj zbrodni politycznéj i półwieku ucisku...*

Liczba wychodźców z różnych krajów coraz się bardziéj powiększała; przybywali do Francyi rozjątrzeni przez nieszczęście, pełni *exaltacyi*, która ich czyniła łatwymi do uwiedzenia; niektórzy z nich zostali Rządowi skazani wpośród okoliczności grożących wolności krajowéj i utrzymaniu konstytucyi..

Zebranie się innych nad granicą, mogło narazić pokój lub godność narodową Francyi. Rząd mniemał się być w obowiązku zaradzić temu, i przedstawił projekt do prawa z 1832 i z 1834 roku. W myśli tych którzy go wnieśli, prawo to było koniecznością usprawiedliwioną przez położenie ówczesne Francyi. Wiadomo jaką władzę prawo to udziela Rządowi : może on oddalić z Francyi cudzoziemca którego pobyt osądzi za niebezpieczny. .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Chcielibyśmy mieć możność zniesienia wszelkich środków użytych przeciw cudzoziemcom, lecz roztropność jest cnotą państw i warunkiem ich istnienia. Przeznaczeniem jest naszem wypełniać długo jeszcze obowiązki gościnności — nie czynimy tu nowéj wzmianki o Polsce i o jéj klęskach, te bowiem przekazujemy nieugiętéj historyi, ciesząc się, iż Francya w téj sprawie miała najszlachetniejszy udział.

Czy nie mamyż Włoch, gdzie walczą od wieków współubiegające się uczucia ambicyi? Hiszpanii, tego to wulkanu pożerającego całe pokolenia wsród wojny domowéj, i któréj stronnictwa, jedne po drugich zwyciężane przychodzą na naszą ziemię, ze swą bronią i rodzinami, szukać schronienia od barbarzyńskich warunków które one same nieprzyjaciołom swoim były nałożyły? Tam wojna domowa jest najoczewistsza, i byłoby nierozstropnie pozwalać Emigrantom gromadzić się nad tą granicą i stawić ich w możności, za pośrednictwem korrespondencyi z juntami anarchicznemi, kompromitowania najdroższych interessów narodu który im daje tak szlachetną i korzystną opiekę. Punkt centralny w którym się rząd znajduje, szczególnie po doświadczeniu swieżem i smutnem, którego odgłos daje się jeszcze słyszeć, powinien być wolny od wszelkiego rodzaju obawy. Upoważnienie rządu wskaże wyjątki od zasady ogólnéj.

Z żalem wskazaliśmy granicę co do czasu i miejsca, lecz ona była potrzebną. Dyspozycye prawa stosują się tylko do cudzoziemców którzy się stali tego godni, bądź przez służbę wojskową pięciu lat pod naszemi sztandarami, bądź przez pobyt pięcioletni na ziemi francuzkiéj. Ledwo po pięciu latach próby, podczas których cudzoziemcy stosując się coraz bardziéj do naszych obyczajów i zwyczajów, nabywają wreszcie wolności przenaszania się z miejsca na miejsce: a zatem gwarancya poprzedza prawo. — Przeciąg pięciu lat wystarcza; jest to część znaczna życia ludzkiego: a ponieważ wszystko powinno być w harmonii w naszem prawodawstwie, jest to połowa czasu potrzebnego do nabycia przez rezydencyą, naturalizacyi. Jednak

rząd nie będzie ogołocony z praw zbawiennych. Nic ważnego niedaje powodu do myślenia, aby Emigranci mogli zapomnieć tego co winni Francyi. W każdym razie rząd będzie miał w swojéj mocy prawo arbitralne którego nigdy nie nadużyje. Niech srogi dla tych którzyby knowali spiski, będzie powolny dla Emigrantów którzy nie dali powodu nikomu do zaskarżenia ich zamiarów.

Do dzisiejszego dnia środki surowe nie były 'używane jak względem bardzo małéj liczby cudzoziemców którzy byli w stosunkach z członkami najzapaleńszemi Sekcyi Demokratycznych; wszyscy inni emigranci oddają sprawiedliwość wyższéj administracyi, która była w najlepszych z niemi stosunkach. — Kommissya wasza ma nadzieję że niżsi urzędnicy pójdą za danym im przykładem przez wyższych; że w stosunkach i w formie nie zapomną odwiecznego prawa które służy nieszczęściu. Emigranci nie są to ludzie skazani, znajdujący się pod szczególnym dozorem policyi, są to ludzie pomiędzy którymi niektórzy znamienici przez swoje wychowanie, zasługi, przez wysokie miejsce jakie zajmowali w społeczności, padli ofiarą swojéj wiary politycznéj; albowiem nie ma nikogo w epoce w któréj żyjemy, któryby raz wziąwszy udział w interessach swojego kraju, nie mógł być narażony na wygnanie i na ubóstwo. Kommissya wasza ma nadzieję że głos jéj będzie usłuchany, i że względy i formy przyzwoite uczynią gościnność naszą godną narodu do którego należy.

Czoło narodu który był naszym najdawniejszym sprzymierzeńcem, i który krew przelewał z nami na wszystkich polach bitwy . . . . Polacy, wierni Francyi w czasie jéj klęsk tak jak byli wierni w czasie jéj powodzeń i sławy, którzy nie rozpaczali ani o Bogu ani o Francyi, w chwili w któréj upadek Warszawy wykreślał ich ojczyznę z rzędu narodów dają dziś piękny przykład światu!

Pomiędzy 474 Polakami, 200 przybyło nie dawno z Tryestu i z Krakowa, inni z Belgii, Szwajcarii, Anglii, Stanow-Zjednoczonych; i z różnych krajów które się okazują najgorliwsze w osłodzeniu ich niedoli. Lecz przedewszystkiem Polacy przenoszą

Francyę, jéj prawa umiarkowańsze i liberalniejsze. Słysząc ją każdego roku protestującą, za pośrednictwem swoich Izb, w imie *starożytnéj narodowości polskiéj*, zdaje się emigrantom iż znaleźli drugą ojczyznę. Jakoż żaden polak nieznajdował się między oskarżonemi w naszych wielkich processach politycznych.

Wszyscy starają się korzystać z naszych nauk, prac i postępu. Jch dzieci uczęszczają do naszych szkół, wydziałów i wszelkich zakładów naukowych. Polacy przypuszczeni są do służby publicznéj, *do zawodu* przemysłowego, znajdują wszędzie łatwy przystęp, uwolnienie od pewnych opłat, książki, instrumenta i wszelkie zachęcenia pomocnicze. Szczególnem zaś żądaniem Emigrantów jest to, aby młodzi ludzie mający się doskonalić w naukach mogli przybyć do Stolicy, dla odebrania wychowania kompletniejszego, i użytkowania ze swoich talentów i naukowéj specyalności.

Dzięki tym usposobieniom i protekcyi wyrozumiałéj rządu, w liczbie 3,399 Emigrantów pracujących, znajduje się 3,004 polaków. Jeśli się odejmie liczba kobiet starcow i dzieci, do liczby pracujących cała Emigracya polska będzie należeć.

Komissya wasza była jednomyślną w przyjęciu projektu do prawa dziś wam przedstawionego; niezajmuje on żadnych innych warunków nad te które są wymagane przez konieczność w jakiéj się rząd znajduje.

Cudzoziemcy będą się mogli przybliżyć do punktów centralnych *wyrobów i konsumpcyi* i oddać się pracy z zupełną wolnością.

Miejmy nadzieję że przyjdzie chwila w któréj wielu z ludzi wciągniętych przez swoje opinie w zaburzenia domowe, będzie mogło powrócić do swego kraju. Wtenczas uniosą z sobą z hołdem wdzięczności, pamięć o naszych pięknych sztukach, naukach i prawach, i powiedzą że Francya zasługuje być na czele cywilizacyi.

My zaś Panowie, tak jak Peel żądając zniesienia prawa 1792 roku, szczycimy się z przedstawienia wam modyfikacyi prawa wyjątkowego, które okoliczności uczyniły były potrzebnem, lecz

którego dobre prowadzenie się Emigrantów i siła rządu naszego, nie wymagają dalszego utrzymania.»

— P. Minister spraw wewnętrznych oświadczył zgodzenie się swoje na podany mu projekt nie zmniejszania przez pewien czas subsydjów. Szczegóły dotyczące tego przedmiotu i raport P. Ministra do króla umieścimy w numerze następującym. Złagodzenie prawa Kwietniowego, i zaręczenie kilkoletniéj pomocy rządowéj, postawią spółbraci naszych w możności zapewnienia sobie lepszego bytu na przyszłość.

---

Londyn, 12 czerwca 1839.

Cesarzewicz wyjechał już od dni dziesięciu — przed odjazdem spuścił deszcz tabakierek pierścieni i zegarków na rozmaite większe i mniejsze figury dworskie. Ledwie że ucichły armaty żegnające statek parowy który ku Hollandyi moskiewskich gości unosił, aliści na Holborn zbierał się liczny mityng uorganizowany przez Irlandzkie Towarzystwo Prekursorów, dla zrobienia manifestacyi za Polską i Polakami. Mityng miał cel jak najlepszy, nieszczęściem i źle był urządzony i dał powód do scen gorszących. Dwa nieprzyjaźne sobie stowarzyszenia polityczne (Szartyści i Prekursorowie) salę posiedzenia za plac kułakowéj bitwy wybrały. Zaczepka poszła od Szartystów — gdy znany Radykalista Dr. Wade zaproszony na prezesa zajął krzesło, szartyści zaczęli krzyczeć że wolą majora Beniowskiego, i nie czekając długo pod wodzą tego wojaka rzucili się na wyniesienie gdzie siedział prezes. Zamieszanie trwało przeszło godzinę, w końcu, Szartystów za drzwi wyrzucono. Gdy się uspokoiło i gdy Dr. Wade nieco w bitwie poturbowany już nie chciał na nowo krzesła zajmować, powołano na prezesa P. Kean młodego Irlandczyka który należał do wydawania magazyna polskiego i który dla tego że go komitet w którym zasiadał P. Dybowski użył do kilku tłomaczeń na angielski język, zawsze tytułuje się honorowym Sekretarzem Komitetu Polskie-

go — Posiedzenie od téj chwili odbywało się spokojnie — Wielki mityng który układało od dawna Towarzystwo Literackie Polskie odbędzie się dopiero w przyszłą sobotę. Xżc Sussex (stryi Królowéj i jéj doradca) będzie prezydował. O'Connel i inni członkowie parlamentu będą wnosić i popierać rezolucyje. Wszystko obiecuje że manifestacya ta przejdzie świetnością dotąd w sprawie Polskiéj robione mityngi. Lord Dudley Stuart porusza wszelkie sprężyny żeby z czemś dobrem wystąpić.

Major Beniowski który mustruje Szartystów i pisuje artykuły wojskowo insurrekcyjne do ich dziennika, stracił pensyję rządową na mocy decyzyi Lordów Skarbu. Jest to pierwszy przykład Polaka któremu w Anglii z powodów politycznych żołd odbierają. P. Beniowski wytacza proces Lordom skarbu. Minister polecił ażeby decyzyję względem P. Beniowskiego odczytać P. W. (Worcelowi) który pisał adres do Szartystów w imieniu nowéj gminy zawiązanéj z wymazanych z ogółu Londyńskiego rodaków.

Dotąd nie możemy się z pewnością dowiedzieć wielu polaków podało się o amnestyję i o pomoc pieniężną do W. Xięcia. W każdym razie liczba ich nie może przechodzić 10. Mówiono że wszyscy wyjeżdżają z Xięciem do Rossyi, zdaje się jednak że zostali w Anglii aż do decyzyi Mikołaja który jeszcze na przedstawienie syna nie odpowiedział. » N.

— Na *meetingu* uorganizowanym przez *Irlandzkie towarzystwo Prekursorów* (w sali the Teobald Road Assembly room), cztery wnioski zostały przyjęte : pierwszy, był oświadczeniem powszechnego oburzenia z powodu okrucieństw domierzanych w Polsce. Drugi, że przywrócenie Polski jest główną potrzebą wszystkich cywilizowanych narodów. Trzeci, że przyjęcie następcy tronu rossyjskiego w uniwersytecie Oxfordskim, dowiodło anti-liberalnych pryncipiów pewnéj klassy młodzieży angielskiéj. Czwarty naostatek, że przyjęcie wsparcia od W. Xięcia przez niektóre osoby, jest dla nich ujmą honoru, i powinno być uważane jak okupione kosztem krwi polskiéj.

## ZGROMADZENIE PRZYJACIÓŁ POLSKI W LONDYNIE.

Im więcéj się oddalamy od pierwszych dni pielgrzymstwa naszego, tem większa się okazuje nadzieja odrodzenia Polski. Jednym z wyraźnych charakterów sprawy naszéj jest coraz bardziéj wzrastające dla niéj współczucie w obcych narodach. Umiejmy z niego korzystać w duchu jedności, łączmy o ile można w jedno ogniwo nasze usiłowania, pracujmy nad przyszłem oswobodzeniem kraju, z godnością, wyrozumiałością i umiarkowaniem, a pielgrzymstwo Polskie stanie się wielką siłą moralną, jednym z ważnych elementów odrodzenia Ojczyzny.

Te uwagi nastręczyło nam zgromadzenie przyjaciół Polski które się odbyło w Londynie dnia 15 Czerwca, pod przewodnictwem X. Sussex, stryja królowéj Angielskiéj, w obec znacznéj liczby Członków Parlamentu i innych dostojnych osób płci obojéj i różnych opinij politycznych. Była to solenna protestacja Anglików przeciw domierzanym gwałtom na Polsce, przeciw niezasłużonym pochwałom oddanym Mikołajowi przez Lorda Melbourne w przytomności Następcy tronu. Zgromadzenie 15 Czerwca nosi na sobie cechę zgody wszelkich opinij w interessie Polski, a zaszczycone prezydencją X. Sussex, sprawi na opinij publicznéj najlepsze wrażenie *).

« Posiedzenie odbyło się w obszernéj sali tak zwanéj *Freemason's Hall*.

O pół do drugiéj ukazał się X. Sussex przyjęty licznemi oklaskami; za nim bardzo wiele osób, z których niektóre wskażemy, jako to:

Margrabia Breadalbane, Hr. Rosebery, Hr. Lovelace, Hr. Loftus, Hr. Euston, Czł. Parlam. Hr. Montalembert Par Fran. Członkowie Parlamentu: Hr. Sandon, Lord Fitzroy, Lord Dudléj Stuart, Karol Villiers, J. Strangways, Sir G. Sinclair. Sir Dawid Roche. Gibson Craig. Daniel O'Conell. Józef Hume. Wynn Ellis. Tomasz Attwood. Gally Knight.

X. Sussex oświadczył, iż należałoby odczytać listy odebrane od osób które nie mogą się znajdować na posiedzeniu.

Lord Dudléj Stuart i Sekretarz, stosownie do tego życzenia, odczytali listy jedenastu osób, które wyraziwszy swoją sympatię dla sprawy Polskiéj, oświadczyły nie możność znajdowania się na posiedzeniu.

X. Sussex zabrał głos w pośród przedłużających się oklasków w następujących wyrazach:

Przed kilką dniami gdy jeden z moich przyjaciół odznaczający się wielką przychylnością dla nieszczęśliwych Polaków (Lord Du-

*) Szczegóły tego posiedzenia i mowy miane na niem umieściliśmy dosłownie podług dziennika angielskiego The Morning Advertiser z dnia 17 Czerwca.

dléj Stuart), zachęcał mnie do prezydowania na dzisiejszem zgromadzeniu, odpowiedziałem: że nikt więcéj odemnie nie smuci się obecnem położeniem walecznego narodu Polskiego, nikt więcéj odemnie nie czuje szkody którą wolność poniosła przez klęskę jaka spadła na Polskę. Lecz przyjmując prezydencję, mam nadzieję iż posiedzenie nasze odznaczy się umiarkowaniem i przyzwoitością, które zawsze przysparzają siły prawu i prawdzie. Przedmiotem naszego zgromadzenia jest wyrazić nasze współczucie dla Polski i przyłożyć się, o ile można, do polepszenia bytu Emigrantów polskich używających gościnności angielskiéj. Starajmy się unikać wszelkiéj osobistości, szanujmy wzajemnie znajdujące się między nami opinje i przez jednomyślność w naszym przedmiocie dążmy do jedności która tak dzielnie wzmacnia towarzystwa.

Mojem zdaniem, wszystkie narody Europejskie stanowią jedną rodzinę, wszystkie albowiem są chrześciańskie i mają za godło znak święty krzyża. Klęska jednéj z tych rodzin nie może być obojętną dla drugich.

Jeżeli rzucimy okiem na historją Europy, ujrzemy iż żaden naród nie przewyższył Polaków w waleczności. Naród ten dał piękny przykład cywilizowanemu światu; któż bowiem nie zna przysług które on oddał Europie! komuż nie jest obecnem w pamięci, nazwisko bohatera Polski, Sobieskiego, który zbawiwszy Wiedeń od Turków wybawił całą Europę od ujarzmienia! Miałożby tak wielkie dobrodziejstwo sprowadzić na Polskę krwawe jéj zniszczenie? mieliżby Polacy być poświęceni, ojczyzna ich wykreślona z karty Europy, i samo nazwisko *Polaka* zagubione? Nie — przeciw podobnéj myśli z oburzeniem powstaję, i wy co mnie słuchacie oprzecie się jéj także. (tu się odezwały głosy, *oprzemy się, oprzemy się.*)

Nie jest rzeczą ludzką wyrokom Boga się opierać, on jeden może tworzyć i zwalać narody. Lecz nie jest tu o tem mowa, gdyż powstajemy tu z całych sił naszych, przeciw niegodziwemu prawu zagłady narodu przez naród, które w mniemaniu niektórych exystuje. Naród Izraela ledwo liczył trzy miljony ludzi, naród Polski ich liczy *dwadzieścia*: i taki naród miałżeby zatracić swój byt i wszystko co mu jest najdroższem! Panowie, powiedzcie mi jako Anglicy czybyście się poddali takiéj propozycji? *(nie! nie!)* Przekonany jestem iż powiedzielibyście *nie* . . . . . . . . . . . . . Jeżeli więc takie są wasze uczucia, powinnością jest waszą dopomódz tym którzy waszéj pomocy żądają, gdyż energiczna opinia publiczna może dać rządowi popęd do udzielenia téj pomocy Polakom. Przekonacie ich iż mają za sobą głos światłéj publiczności, a rząd będzie mógł obmyśleć środki do otrzymania niepodległości Polski. Do tego naj-

więcéj się przyłoży przekonanie, że niepodległość tego narodu, najbardziéj wpłynie na bezpieczeństwo Europy i pokój świata.

Oddać należy sprawiedliwość dobremu prowadzeniu się polskich Emigrantów w ogólności; czynię tę uwagę, albowiem w jednéj lub dwóch okolicznościach inaczéj się stało. Jakie były te osoby tego niewiem : czy byli to Polacy, czy raczéj *wilki w skurach baranich?* Wszystkim zaś Polakom powiem : strzeżcie się od podobnych wilków.

Przez pewien czas rezydowałem w Portsmouth, gdzie miałem zręczność być świadkiem spokojnego prowadzenia się Polaków, które dla nich obudziło ufność w mieszkańcach; byłoby bardzo nie stosownie tę okoliczność przemilczeć. Jestem przekonany, że Polacy wiedzą dobrze iż żyjąc w kraju obcym powinni być posłuszni jego prawom. W tak szlachetnym sporze jak ten w którym idzie o Polskę, z którym kojarzy się tyle rozmaitych interessów, w którym złe prowadzenie się mogłoby zaszkodzić oczekiwanym skutkom, bardzo ważną jest rzeczą, czuwać starannie nad używanemi środkami, gdyż przez czuwanie nad postępowaniem swoich braci, Polacy zdołają przechować w innych, nietykalne to uszanowanie które winne jest nieszczęściu.

Może za długo mową moją panów zajmuję, lecz nie mogłem nie wynurzyć moich uczuć, którebym z największą szczerością wyraził gdyby nawet Ambassadorowie albo szpiegi byli obecni. Mówiłem o niepodległości i wolności ; a któryż Anglik by o tem nie mówił! Kocham moją ojczyznę i jéj wolność, i życzyłbym aby inne narody mogły jéj używać; jednak wyrażając w tym względzie moje własne zdanie, dodam, iż gdyby wolność Anglji była w niebezpieczeństwie, wolałbym raczéj życie poświęcić, jak gdyby ona miała szkodę ponieść. Co się zaś tycze Polski, rozumiem że mam prawo opłakiwać i wskazywać jéj klęski; do nas bowiem należy wynurzać nasze uczucia z godnością i przyzwoitością. Dziękuję panom za pobłażanie którego daliście dowód mnie słuchając.

*Margrabia Breadalbane.* Poczytuję sobie za wielki zaszczyt mieć udział w tem posiedzeniu, pośród tak licznych i dostojnych słuchaczy, zebranych pod sterem znakomitego Xięcia, tyle szacowanego dla swojego wysokiego położenia, ile dla swoich czynów i ciagłego wspierania sprawiedliwości i wolności. Poczytuję sobie za zaszczyt znajdować się w pośród osób różnych partii i opinii. Dowodzi to iż sprawa Polski jest sprawą każdego człowieka i każdego narodu.

Mamy się żalić na niesprawiedliwość domierzoną przez podział Polski, na niesprawiedliwość która zgwałciła wszelkie zasady moralności i niepodległości narodowéj. Tyle miały prawa mocarstwa zrobić to co zrobiły z Polską ile miałby prawa i *bandyta* wejść

do obcego domu, i zabrawszy to co się w nim znajduje, zabrać ten dom jego mieszkańców zamienić w niewolników. Przez ten akt godny barbarzyńskich narodów, Polska została wystawioną na wszelkie klęski.

*Xiąże Sussex.* Pan teraz wspominasz o dziwniejszych *tranzakcyach*.

*P. Breadalbane.* Czyniłem wzmiankę o pierwszym podziale Polski, i musiałem potępić to użycie siły materyalnéj. Jakież bowiem są jéj skutki? Oto narody stały się uciemiężone i podzielone, ze wzgardą na ludzkość, położenie jeograficzne, i dialekt narodowy, ale te nieszczęśliwe skutki stały się tak dalece dla wszystkich obmierzłe iż należałoby je więcéj *wyszczególnić*. Tem bardziéj wypada nam oświadczyć myśl naszą iż niedawno przyjęliśmy następcę Tronu Rossyjskiego z gościnnością w sposób godny nas samych, odpowiedny jeżeli się nie mylę, uczuciom tego Xięcia, (tu dały się słyszeć gwizdania.) Nie jest moją myślą oskarżać osoby, lecz systemat łupieztwa, niszczący prawa walecznego narodu i mogący zniszczyć prawa innych narodów. Po okazaniu naszéj gościnności, wypada nam okazać, iż umiemy czuć *jak przed tem* niesprawiedliwość domierzoną na Polsce. W prawdzie przymierze nasze z Rossyą exystuje, stosownie do wyznań politycznych, lecz oświadczyć muszę iż te wyznania odmieniają się z okolicznościami.

Pozostaje mi teraz zrobić mój wniosek, i robię go z ufnością, i z przyjemnością, gdyż jestem przekonany że sprawa Polski jest sprawą ludzkości i wszystkich narodow.

*Wniosek* «Jest to powinnością przyjaciół Polski, w terazniejszych okolicznościach, oświadczyć ich silną, i wzrastającą sympatyą dla nieszczęść i cierpień narodu polskiego.»

*Lord Fitzroi.* W nieobecności chorego Tomasza Campbella, spadł na mnie obowiązek poparcia poprzedzającego wniosku. Któż może nie sprzyjać Polsce która się przyczyniła do ocalenia innych narodów? Lecz daje się słyszeć zapytanie: dla czego Polska nie umiała sama siebie ocalić? na to odpowiedzieć można: że ocalała sama siebie, o ile mogła, w 1831 roku. Siły Rossyi nie były w stanie oprzeć się sile polskiéj, Gubernator Warszawy, nie był w stanie oprzeć polskiéj odwadze. Ledwo za pomocą Prus w 1831 roku Polska powróciła pod jarzmo Rossyjskie. Sądzę jednak iż Polska pomimo dzisiejszych trudności odzyszcze swoją niepodległość i zajmie swoje miejsce między narodami Europy: a do tego bardzo mogą się przyczynić zgromadzenia podobne dzisiejszemu. Powinniśmy działać jak krople wody ciągle spadające, które w końcu znaczny skutek sprawują. Kończę, oświadczając iż wniosek wyżéj zrobiony jak najsilniéj popieram.

*(Dokończenie nastąpi.)*